

ks. Paweł Krok SCJ

JAK O. DEHON REALIZOWAŁ IDEĘ WYNAGRODZENIA W ŻYCIU CODZIENNYM?

Wstęp – definicja wynagrodzenia

Największą trudnością jest podanie właściwej definicji, co to jest wynagrodzenie. Jest to trudne nawet wtedy, kiedy znany jest przedmiot rzeczy, sektor, a my doskonale wiemy, o co chodzi. Rzeczywistość jest złożona. Odwołując się do oficjalnego dokumentu Kościoła, którym jest encyklika *Miserentissimus Redemptor*, zawierająca oficjalne nauczanie na temat wynagrodzenia, dostrzegamy, że zamiennie używa się kilku określeń i zwrotów: wynagrodzenie, zadośćuczynienie, ekspiacja. Jednoznacznej definicji tym bardziej nie znajdziemy u o. Dehona. Możemy tylko pokusić się o podanie przybliżonej, na podstawie używanych przez niego zwrotów, które określają zagadnienie jako miłosna wymiana, która poprzez modlitwę, apostołat i ofiarę całopalną z siebie samych stara się Bogu oddać cześć Jemu należną, uczestnicząc w cierpieniach Mistycznego Ciała Chrystusa i w Jego dziele Odkupienia, odbudowując społeczeństwo zamierzone według Bożego planu, w którym rządzi sprawiedliwość i miłość.

Używane zwroty: *reparatio* (łac.), *réparation* (fr.) i *riparazione* (wł.) będą tłumaczone na swój sposób w zależności od dziedziny, której dotyczą, a odnoszą się zawsze do zamiaru przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy, naprawienia zniszczonego albo naruszonego porządku przez swoistą rekompensatę.

Grzech będący zniewagą wobec Boga jest zaburzeniem porządku, wyraża miłość do samego siebie, a nie do Niego,

posuwając się aż do znieważania Go. Wyrzeczenie się grzechu, nawrócenie jest już wynagrodzeniem, gdyż przywraca Bogu należne miejsce i szacunek, prowadzi do powrotu do poprzedniego stanu, czyli do życia w stanie łaski uświęcającej, które samo w sobie jest wynagradzaniem. Właściwym wynagrodzicielem jest Jezus Chrystus – według o. Dehona – który chce włączyć nasze małe akty wynagradzające w swoje dzieło wynagradzania. Ojciec Dehon często używa zamiennie słów: wynagrodzenie – Odkupienie, Wynagrodziciel – Odkupiciel. Poprzez dzieło Odkupienia zostaje przywrócona pierwotna godność i chwała Boga: Chrystus odbudował to, co zniszczył grzech.

1. Motywy i racje wynagrodzenia – historia

Boża miłość do człowieka i potrzeba odpowiedzi na nią zawsze były w centrum chrześcijańskiej pobożności. Symbolem tej pobożności był i jest krzyż, zaś jego kontemplacja prowadziła do otwartego włócznią boku, a dalej do Serca Chrystusa i zaczynamy dzięki temu dostrzegać nierozzerwalną łączność między tym Sercem i Jego miłością. W fizycznej ranie widzimy symbol niewidzialnego zranienia Bożej miłości. Daje to początek nabożeństwu do Najświętszego Serca Jezusowego. Jednak dopiero św. Małgorzata Maria Alacoque, poza upowszechnieniem i upublicznieniem kultu Serca Jezusowego, podkreślała aspekt wynagrodzenia i pocieszania w ramach tego nabożeństwa.

Nadanie aspektu politycznego nabożeństwu do Serca Jezusowego przez francuskich katolików, którzy spodziewali się, że dzięki niemu papież powróci do Rzymu i zostanie przywrócona monarchia we Francji, doprowadziło do rozwoju idei wynagrodzenia Bożemu Sercu. Stało się to początkiem, zaczęciem odnowy moralnej kleru we Francji i na świecie, źródłem dzieł społecznych, motywem erygowania sanktuariów narodowych i przez to miejsc pielgrzymkowych, inspiracją do zakładania zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń, któ-

rych głównym celem był kult Bożego Serca oraz wynagrodzenie. Możemy wymieć co najmniej 36 zgromadzeń, a sam o. Dehon wspomina, że tylko na Węgrzech powstało w tym czasie około 500 bractw poświęconych Sercu Jezusa i wszystkie one nawoływały „ludzi dobrej woli” do jednoczenia się na rzecz wynagradzającej pokuty.

Przynależność Leona Dehona do różnych stowarzyszeń miała jeden cel: zjednoczenie z osobą Chrystusa jako drogą prowadzącą do Ojca, w duchu miłości i wynagrodzenia, jak napisał on później w swoim *Dzienniku*: „Zjednoczenie słodkie i wierne z Jego sercem, z Jego wolą, z wolą Jego Ojca”. W otwartym Sercu odkrył bramę do tajemnicy Miłości, która pozwoliła mu wejrzeć w tajemnicę Kościoła, prowadząc do wnętrza samej Trójcy: „Jednoczę się z Sercem Jezusa, aby kochać i adorować Najświętszą Tróję, aby wynagradzać, aby modlić się, błagać...”. Jest to postawa fundamentalna, którą wyraża takimi zwrotami, jak: *Ecce venio; Sint unum; Domine, quid me vis facere?; Adveniat regnum Tuum*; oraz łączy z codziennym zjednoczeniem się z tajemnicami życia Chrystusa.

Wszyscy jesteśmy dziećmi czasu, który kształtuje nasze idee i wartości, służąc pouczeniami, przedkładając przykłady do naśladowania. Ojciec Dehon nie jest wyjątkiem od tej reguły – w 1910 roku przyznał on, że został głęboko naznaczony przez Opatrzność (różne wydarzenia, prześladowania, niezrozumienie) w działaniach na rzecz akcji społecznej, życia miłości, wynagrodzenia i oddania się Sercu Jezusowemu. Podwójny strumień (społeczny i duchowy) bierze swoje źródło w Sercu Jezusa.

2. Źródła duchowości wynagradzającej

Niemożliwe jest zaklasyfikowanie o. Dehona do jakiegokolwiek „szkoły duchowości”, gdyż duchowość sercańska (dehoniańska) koncentruje się na miłości odkupieńczej Chrystusa, która objawia się i ofiaruje ludziom w paschalnym znaku otwartego serca. Fundamentem tej duchowości jest nabożeń-

stwo do Najświętszego Serca Jezusowego, aby nadeszło Jego królestwo. Nabożeństwo to nie pochodzi ani od św. Gertrudy, ani nie nosi znamion innych charyzmatów. Ojciec Dehon czerpał ze wszystkich szkół duchowości, nie identyfikując się z żadną z nich; nie kolekcjonował tekstów, ale został architektem własnej konstrukcji, własnej duchowości.

Przeanalizowaliśmy źródła sercańskiej idei wynagrodzenia w Kościele na podstawie etapów życia o. Dehona.

Okres nauki i dojrzewania. Pierwszą osobą, która ukierunkowała Leona na ideę wynagrodzenia, była jego matka, Stefania Vandelet. Służyła ona synowi przykładem, słowem i pismami (notatki i zeszyty z czasów jej młodości, z czego najbardziej znany jest zeszyt z zapiskami z okresu Wielkiego Postu 1842, czyli rok przed narodzeniem się Leona). Zapiski te były prześiakięte ideą całkowitego poświęcenia się i ofiary z samego siebie. Ich autorka przez wiele lat przynależała do Stowarzyszenia Panien Serca Jezusowego Zofii Barat.

W czasie pobytu w kolegium w Hazebrouck Leon czytał otrzymany od matki *Podręcznik Serca Jezusowego*, w którym odnajdujemy główne idee późniejszej duchowości dehoniańskiej (miłosne zjednoczenie się z Sercem Jezusa, duch żerty, duch miłości i wynagrodzenia; zwrot „wynagrodzenie” występuje około 50 razy!). Wpływ tego podręcznika możemy dostrzec w stwierdzeniach zawartych w *Thesaurusie*, Konstytucjach, zalecanych praktykach (adoracja Serca Jezusowego, znieważonego w Jego miłości eucharystycznej, czyli adoracja wynagradzająca). Można powiedzieć, że właśnie pod wpływem tej książeczki Leon w ostatnich chwilach życia skierował wzrok na wizerunek Serca Jezusowego, gdyż wiele razy czytał o tym, aby obraz Bożego Serca umieszczać w miejscach, które pozwolą na częste jego oglądanie.

Ważnym źródłem późniejszej myśli była dla Leona wiedza wyniesiona ze studiów, lektury ascetycznej i przeżywanych rekolekcji. Zjednoczenie z Sercem Jezusa, w duchu miłości i wynagrodzenia, było ukierunkowaniem duchowym pod wpływem łaski Bożej od pierwszych dni w Seminarium

św. Klary w Rzymie, gdzie – jak sam wyznał – Jezus Chrystus przygotowywał go do dzieła swego Serca. Wiemy z Konstytucji (nr 2), że dziełem tym jest Instytut, Zgromadzenie o specyficznym charyzmacie, jakim jest wynagrodzenie.

Duchowość franciszkańska. Przynależność do Trzeciego Zakonu św. Franciszka i udział w wielu kongresach. Przedmiotem medytacji był krzyż, zaś jego kontemplacja i nabożeństwo do Męki Pańskiej przekształciło się w wynagrodzenie i współczucie. Przykładem, do jakiego stopnia Dehon przyswoił sobie to właśnie rozmyślanie, niech będzie fakt, jak sam mówił, że droga krzyżowa, odprawiana przez niego każdego dnia, była rekreacją. Nie było to uczuciowe, sentymentalne wynagrodzenie, ale osobista pobożność wpływała na szukanie rozwiązań problemów Kościoła i społeczeństwa. Trzeci zakon stał się narzędziem wynagradzania i odbudowy moralnej, aby społeczeństwo współczesne Dehonowi stało się na nowo chrześcijańskie, tak jak w XIII wieku pragnął tego św. Franciszek.

Pobyt w Rzymie. Okolicznością wpływającą na dojrzałość ducha wynagrodzenia była obojętność ojca, Juliusza Dehona, którą Leon dotkliwie przeżywał, zwłaszcza podczas studiów w Rzymie. Często bolał nad stanem duszy swego ojca, aż do chwili, kiedy wypowiadał się on w dniu święceń kapłańskich Leona i przyjął Komunię Świętą z jego rąk. Napisał później: „Chrystus udzielał mi wielkodusznie tego ducha miłości i wynagrodzenia, który nadaje charakter mojemu powołaniu”.

Pobyt w Rzymie dawał mu możliwość uczestniczenia w 40-godzinny nabożeństwie, które jest zwyczajną adoracją wynagradzającą. Każdego dnia adoracja odbywała się w innym kościele i Leon tak planował przechadzki, aby zakończyć je właśnie przed Najświętszym Sakramentem.

Pobyt w Rzymie wiązał się także z możliwością otrzymania specjalnego błogosławieństwa papieskiego na zakończe-

nie roku, co dla Dehona było okazją do modlitwy wynagradzającej i dziękczynnej za miniony rok.

Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego. Jako spowiednik i kapelan Leon Dehon miał możliwość pogłębienia ducha miłości i wynagrodzenia. Ideał wynagradzania już w nim zaistniał, a siostry tylko go ożywiały, rozwijały i konkretyzowały. Po dwóch latach duchowej opieki o. Dehona nad zgromadzeniem służebnic, siostry zaczęły praktykować ślub żerty (ofiary), natomiast dopiero trzy lata później, w 1878 roku, pojawiły się sugestie matki Ignacji odnośnie do wynagrodzenia. Idea wynagrodzenia służebnic miała znamiona pocieszania i reprezentowała ducha eucharystycznego. Myśl o stowarzyszeniu księży wynagrodzicieli była dla Dehona, księdza tęskniącego za życiem zakonnym w duchu wynagrodzenia, dużą pomocą przy pogłębianiu rozumienia tej bliskiej mu idei w perspektywie nowego zgromadzenia.

Dzieła „czterech świętych ewangelistów” Serca Jezusowego: Mechtyldy, Gertrudy (XIII wiek), Jana Eudesa i Małgorzaty Marii Alacoque, które były częstą lekturą o. Dehona. Duch wynagrodzenia jednak ma swoje korzenie w Piśmie Świętym i ono stanowi główne źródło, które na przestrzeni wieków „odżywia się” bogactwem lektury ascetycznej na ten temat. Małgorzata Maria była tylko przyczynkiem do pewnych publicznych form wynagradzania i przyczyniła się do osiągnięcia przez Leona ducha pełnej radości dyspozycyjności wobec woli Bożej.

Cennym wzbogaceniem duchowości o. Dehona okazała się lektura licznych książek i dzieł różnych świętych: od Augustyna, poprzez Franciszka Salezego, Alfonsa Liguoriego, Jana od Krzyża, aż do żywotów świętych, którzy odznaczali się duchem wynagrodzenia i ofiary. Leon potrafił jednak, i w tym tkwi jego wielkość, ułożyć z mozaiki tylu różnych opcji, wyrażanych w teorii i praktyce, własną opcję wynagrodzenia, którą pozostawił swoim duchowym synom – Zgromadzeniu Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

Czytamy w Konstytucjach: „Ojciec Dehon otrzymał łaskę i misję wzbogacenia Kościoła zakonным Instytutem apostołskim, żyjącym natchnieniem ewangelicznym (...). Zgromadzenie bierze swój początek z przeżycia wiary o. Dehona”. Najlepszą jednak syntezę duchowości dehoniańskiej znajdziemy w *Pakcie miłości*.

3. Życie przeniknięte ideą wynagrodzenia – praktyka życiowa

Wynagrodzenie kierowane jest – według Dehona – do Chrystusa, którego symbolizuje Jego Sercem. Chrystus jest podmiotem wynagrodzenia wobec Ojca, wobec Trójcy Świętej, a jednocześnie celem wynagrodzenia ze strony człowieka. Przybiera to odcień pocieszania, co może bardziej wiąże się ze sferą psychiki człowieka i zmniejsza znaczenie praktyk wynagradzających. Trudno jest kontrolować tę rzeczywistość, gdyż mówiąc o Bogu miłującym, mówi się również o Bogu znieważonym... Jak ocenić i zmierzyć uczucia Boga? Jeśli skupić się na odcieniu pocieszania, wynagrodzenie polegałoby na wymazaniu smutku, jaki sprawił grzech. Pociecha płynąca z naszego wynagrodzenia umacnia Chrystusa cierpiącego w swym Mistycznym Ciele. Ojciec Dehon zachęcał swych duchowych synów, aby „z czystym sercem współczuli cierpieniom Chrystusa”. Często w czasie rekolekcji czy dni skupienia zadawał pytania: „Jakie jest moje współczucie? Może ono pocieszać Jezusa? Jakie jest moje wynagrodzenie? Jestem motywem pociechy czy zgorzknienia dla Chrystusa?”. Zachęcał więc do życia duchem ofiary, ale także do praktykowania pewnych umartwień: „zachęcam do stania się duszami wynagradzającymi w cierpliwości, w umartwieniach i codziennym ofiarowaniu siebie”, przy pozostawieniu Bogu wyboru wszelkich umartwień i życiu w doskonałym posłuszeństwie Bożej woli. „Miłość Chrystusa musi ożywiać – jak powiedział – egzystencję księży Najświętszego Serca Jezusowego. Miłość Chrystusa musi stać się motywem każdego ich działania. Nasza miłość powinna być tym większa i czystsza, im bardziej chcemy

wynagradzać za brak miłości, niewdzięczność i obojętność...”. Ojciec Dehon, wychodząc od oczywistości, jaką jest uczestnictwo każdego kapłana w kapłaństwie Chrystusa, zakłada, że wszystkie czynności dnia mogą uczestniczyć w bogactwie Jego zbawczej działalności. Stąd nawołuje swoich duchowych synów, aby każdego rana ofiarowali wszystkie czynności dnia w duchu miłości i wynagrodzenia, a nawet zachęca, aby tę intencję ponawiać przynajmniej przed każdą ważniejszą czynnością, by ciągle była aktualna.

– Życie miłości poprzez życie duchem poświęcenia siebie w całości Bogu, „doskonała dyspozycyjność na każde zawołanie Boga” dały pierwszą nazwę członkom zgromadzenia: oblaci. Oblacja ta, oddanie się musi wytworzyć w duszy wynagradzającej ducha synowskiego zdania się na wolę Bożą, spokój i pełne zaufanie do Bożej opatrności. To oddanie najlepiej wyrażają słowa *Ecce venio*. Zewnętrznym wyrazem takiej postawy był czwarty ślub żertwy, który nie został jednak zaakceptowany jako publiczny ślub Kościoła. Przekształcił się on w postawę doskonałego oddania się Bogu, zdania się na Jego wolę, co też powinno być cechą charakterystyczną każdego sercanina. Ojciec Dehon mówił o tym papieżowi Piusowi X, który 21 lutego 1912 roku podczas audiencji wyraził życzenie, aby księża sercanie byli wierni codziennej postawie oblacji.

– Postawa miłości musi się wyrazić w praktyce, co nie jest możliwe bez konkretnych poświęceń i umiejętności odmawiania sobie pewnych dóbr. Duch całkowitego poświęcenia się nie może być tylko odczuciem pasywnym, ale praktycznym zrezygnowaniem z własnej woli i radosnym przyjęciem woli Bożej we wszystkich działaniach, a dobrze wiemy, w ile dzieł był zaangażowany o. Dehon – organizator, profesor, rekolekcjonista, pisarz, założyciel, działacz społeczny. My wszyscy, chrześcijanie, przynajmniej kapłani i żyjący ślubami zakonnymi, w sposób szczególny, musimy wypracować w sobie tego ducha całkowitej ofiary; Dehon widział różnicę, że to nie jest tylko przywilej takiego powołania i honor,

ale obowiązek. Żertwy poświęcone i złęczone z Sercem Jezusa muszȳ dawać przykłał życia wynagrodzenia, co podkreśla za św. Pawłem: przez miłosierdzie Boże ofiarujcie wasze ciała jako hostię żywą i świętȳ (por. Rz 12,1). Nie znaczy to, że będziemy prowadzeni drogȳ naszpikowanȳ krzyżami, takȳ samȳ dla wszystkich. Jedni będą doświadczeni w posłuszeństwie, inni chorobȳ, inni poprzez pracę, wspaniałomyślność cierpliwość... Musimy uczyć się sztuki bycia wynagrodzicielami poprzez ślub żertwy, ofiary, nawet jeśli go nie składamy oficjalnie. Sekretem jest zgodność z wolȳ Bożȳ, zdanie się na niȳ i zawierzenie jej świętej woli. Nie potrzeba do tego specjalnej siły, szczególnego zdrowia, ale tylko umiejętności zrezygnowania z własnej woli i zaakceptowania woli Bożej, która może dawać radość, ale i ogrom cierpienia: *Fiat voluntas Tua!* Ślub żertwy z daleka widziany jawi się jakby był zapisany złotymi literami, ale na co dzień sȳ to litery wypisane krwiȳ – jak powie Raul Plus.

Ojciec Dehon powiedział: „Nasza profesja całopalna zawiera się w trzech słowach: modlić się, działać, cierpieć. Nie jest to ślub, ale zalecenie, aby to praktykować. Inaczej tracimy ogrom łask i rezygnujemy z tego specjalnego powołania, do którego Chrystus nas powołał”. On sam nie tylko złożył ślub żertwy, ale był mu wierny do końca swego życia, i to w stopniu heroicznym: nie tylko akceptował krzyże zsyłane mu przez wolę Bożą, ale każde cierpienie fizyczne i psychiczne było dla niego okazjȳ do wynagradzania. Ojciec Dehon nie był smutnym wynagrodzicielem, cierpiętnikiem, ale radował się w rodzinie, z przyjaźni, podziwiał piękno sztuki i natury; czerpał specyficznȳ radość z poszukiwań, studiów i kultury; podobała mu się praca nauczyciela i wychowawcy, a przede wszystkim osiągnięcia, zwycięstwa, triumfy poszczególnych ludzi i Kościoła. Był pełen optymizmu, poważnej radości, gdyż wiedział, że gdyby upadł, zawsze znajdzie się w rękach miłującego Boga. Powyżej został przedstawiony niejako cel naszego powołania. Trzeba przedstawić również,

jak ten cel osiągnąć. Nie wystarczy choćby najszlachetniejsza myśl, potrzebne jest działanie.

4. Wynagrodzenie eucharystyczne

„Wynagrodzenie eucharystyczne – twierdził o. Dehon – opiera się na dwóch zasadach. Najświętsze Serce Jezusa w Eucharystii jest jedynym i prawdziwym wynagrodzicielem i jednocześnie jedynym narzędziem zdolnym do kochania i dziękczynienia. My tylko łączymy się z Boskim Sercem w tym ogromnym dziele wynagradzania, gdzie możemy tylko przy pomocy łaski ofiarować kroplę wody naszej dyspozycyjności (postawy i osiągnięcia), które Jego miłość przemieni w czynny wielkodusznej miłości, podobne do cudownego wina z Kany Galilejskiej”.

Wynagrodzenie to zawsze związane jest z praktykami ołtarza, gdyż w ten sposób przywołuje pamiętkę Męki Chrystusa, a msza św. jest jej przygotowaniem, kontynuacją i dopełnieniem.

Oto niektóre praktyki wynagradzające, podejmowane w łączności z Chrystusem, które każdego dnia pomogą nam dźwigać krzyże w duchu właściwym dla Zgromadzenia:

- każdego roku uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego i święto wynagrodzenia (wtorek przed Środą Popielcową),
- każdego miesiąca świętowanie pierwszego piątku,
- w każdym tygodniu: Godzina św. (możliwie między godz. 23 a 24, w łączności z godziną agonii Jezusa w Getsemani),
- każdego dnia: msza św. z Komunią wynagradzającą, adoracja z aktem poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa, a w ciągu dnia nawiedzenia Najświętszego Sakramentu zgodnie z tajemnicami życia Jezusa (rano, po śniadaniu – życie ukryte; w południe, po obiedzie – tajemnica boleści; o 15.00 – Ukrzyżowanie; po kolacji – agonía).

1) Msza św. wynagradzająca jest najdoskonalszym aktem wynagrodzenia. Podczas niej nabywamy ducha ofiary i wynagro-

dzenia. „Krew z Kalwarii – napisał Dehon – przepływa przez miliony kielichów na wszystkich ołtarzach świata, gdyż konieczna jest Boska ekspiacja tam, gdzie ludzka jest niewystarczająca”.

Ojciec Dehon syntezę swojej duchowości znajdował we mszy św. sprawowanej i przeżywanej. Całe życie stawало się jedną nieustająca mszą świętą. Jest ona najlepszym ćwiczeniem duchownym, jakie kapłan może podejmować. Ojciec Założyciel zalecał duchowe msze św., nawiązując także do duchowej Komunii. Jednak najważniejsza była dla niego msza wynagradzająca, do tego stopnia, że w pierwszym roku kapłaństwa nigdy nie pobierał stypendium mszalnego. Również w pierwszych latach Zgromadzenia prawie wszystkie msze św. były sprawowane w intencji wynagradzania. Było to jednak niemożliwe, więc o. Dehon zachęcał swoich zakonników do ofiarowania przynajmniej jednej mszy miesięcznie w intencji wynagradzania, przy odnawianiu w sobie intencji wynagradzającej przy sprawowaniu każdej mszy, gdyż „każda msza, nawet sprawowana niegodnie, jest aktem nieskończonej miłości i wynagrodzenia”.

2) Komunia wynagradzająca – nie tylko jako część mszy św. – ale poprzez Komunię możemy wynagradzać za naszych braci. Każda Komunia jest wynagradzająca, jednak – jak napisał o. Dehon – „wszystkie Komunie św. w Zgromadzeniu muszą być ofiarowane jako wynagrodzenie. To nie wyklucza modlitwy w innych intencjach specjalnych, które łączą się z intencją wynagradzającą: tutaj nic nie zginie! Chrystus wynagradza stokrotnie za to, co się Mu ofiaruje”.

3) Adoracja eucharystyczna jest czymś fundamentalnym w myśli o. Dehona: charakterystyczny rys Instytutu, specyficzne powołanie księży sercanów, misja Kościoła. Ona nie jest czymś dowolnym, ale musi ożywiać działalność. Zaangażowanie sercanów nie może przeszkadzać codziennej adoracji. „Nasza gorliwość apostołska – napisał w *Dyrektorium duchowym* – musi zapewnić czas na wszystkie praktyki duchowe, a zwłaszcza na adorację wynagradzającą”. „Misje odległe, misje ludowe,

rekolekcje, edukacja dzieci, dzieła na rzecz wydziedziczonych z tego świata, na rzecz najuboższych – jakżeż piękny program gorliwości i miłości w zjednoczeniu z Sercem Jezusa! Musimy jednak zarezerwować czas na naszą codzienną adorację”.

Dehon zachęcał do szczególnej adoracji w czasie rekolekcji i marzył o domach i wspólnotach mających nieustanną adorację wynagradzającą kapłanów. Jest ona nie tylko wieczorną medytacją, ale stylem życia, atmosferą całego dnia. Adoracja jest kontynuacją mszy św., a o jej wartości i znaczeniu przekonują końcowe słowa duchowego testamentu Założyciela, napisanego w Saint-Quentin podczas działań wojennych w 1914 roku: „Moim ostatnim słowem polecam wam codzienną adorację, oficjalną adorację wynagradzającą, w imię Kościoła św., aby pocieszyć Chrystusa, przyspieszyć nadejście królestwa Serca Jezusowego w duszach i w narodach. Ofiaruję jeszcze i poświęcam moje życie i moją śmierć Najświętszemu Sercu Jezusa, dla Jego miłości i we wszystkich intencjach”.

Oczywiście, „Zgromadzenie nie zostało założone tylko dla adoracji, jednak bez niej byłoby niepełne, uboższe, a adoracja jest warunkiem wierności dynamicznej, rzeczywistej i praktycznej, a także gwarancją jego rozwoju i autentycznej posługi Kościołowi” – jak sam napisał.

4) Godzina św., podczas której uczymy się być z Jezusem i mistycznie łączymy się w tajemnicy agonii, stajemy się pocieszycielami, a Chrystus nas poucza, czym jest grzech i jak bardzo Go znieważa. Ojciec Dehon chciał, abyśmy byli z Jezusem w chwili, kiedy człowiek jest obojętny i niewdzięczny, kiedy Chrystus jest odepchnięty i opuszczony, mimo ogromu Jego miłości. Nabożeństwo 40-godzinne jest przedłużeniem Godziny świętej. Warto zaglądnąć do medytacji zaproponowanych w *Thesaurisie*.

5) Akty poświęcenia się i akty wynagradzające.

6) Uroczystość Serca Jezusowego, której motywem było i jest wynagrodzenie za ludzką niewdzięczność i grzechy.

7) Pierwszy piątek miesiąca jest comiesięcznym świętem wynagrodzenia, które powinno łączyć się z odnowieniem miesięcznym. Dehon zachęcał do medytacji objawień mówiących o Sercu Jezusa, dotyczących Jego obietnic, życzeń i pragnień przy ponawianiu aktu poświęcenia się i wynagrodzenia.

8) Zjednoczenie z tajemnicami życia Chrystusa. Medytacja tych tajemnic pomaga w podtrzymywaniu w sobie tego płomienia wynagrodzenia (zobacz: *Thesaurus*).

Ojciec Dehon praktykował, może tylko po części to, co nazywamy „rokiem Betanii”, czyli podzielił rok, przydzielając na każdy miesiąc specjalną intencję wynagradzającą. Każdego dnia odmawiał specjalną modlitwę wynagradzającą za Stowarzyszenie Serca Jezusowego, uwzględniając różne intencje w różnych czynnościach dnia. Praktykował także myśl zjednoczenia z tajemnicami Odkupienia, dzieląc każdą godzinę na kwadransy: I – łączność z Sercem Jezusa; II – łączność z Sercem Maryi; III – łączność z wiernością serca św. Józefa; IV – łączność ze świętymi aniołami. Wśród tych wszystkich praktyk najważniejszą dla o. Dehona była msza św. – jako najskuteczniejsza dla wynagradzania, a także chwile prywatnej modlitwy i liturgia godzin jako modlitwa Kościoła.

Możemy powiedzieć, że duch wynagrodzenia towarzyszył działalności Dehona przez cały rok liturgiczny, a punktem kulminacyjnym była uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, jak również każdy pierwszy piątek miesiąca i każdy inny piątek. Religijne praktyki wynagradzające koncentrowały się na ofierze eucharystycznej, natomiast jej przygotowaniem i kontynuacją były: Komunia św., adoracja i nawiedzenie Najświętszego Sakramentu.

5. Wynagrodzenie kapłańskie

Ogromnym pragnieniem o. Dehona było pozostawienie Kościołowi dzieła wynagradzania Sercu Jezusowemu. Wynagrodzenie kapłańskie i za kapłanów, przez księży i za księży uważał za powołanie specjalne. Pragnął przygotować księ-

ży wynagrodzicieli i ofiarować ich Bogu. Myśl ta towarzyszyła mu przez całe życie, także wtedy, kiedy było już kilka stowarzyszeń, a nawet zgromadzeń mających podobny cel. Osobiste uświęcenie każdego kapłana jest tak ważne, skoro *sacerdos alter Cristus*. Chrystus jako ofiara i wynagrodziciel w jednym wymaga, by ofiarować się jako hostia św. i miła Bogu. Stąd warunkiem świętości kapłańskiej była przede wszystkim solidna formacja, pojmowana nawet jako wstępne wynagradzanie. Łączy się z tym idea utworzenia domów i wspólnot dla księży „z problemami”, mająca na celu ułatwienie im powrotu do Kościoła.

Następnym środkiem była modlitwa w intencji kapłanów, o ich uświęcenie, skierowana także do innych. Pewna karmelitanka mówiła: „Im bardziej staną się hostią Bogu poświęconą, tym bardziej będą kapłanami”. Także o. Dehon często powtarzał to zdanie, zachęcając do specjalnego traktowania prac, doświadczeń, krzyży codziennego dnia w duchu ofiary, za uświęcenie duchowieństwa.

Jedną z intencji wynagradzających były zniewagi, jakich Francja dopuściła się względem Boga (Montmartre), a także zniewagi doznane przez papieża.

6. Sercańskie wynagrodzenie społeczne

Punktem wyjścia jest stwierdzenie społecznego wymiaru grzechu i przypomnienie obowiązków jednostki wobec społeczeństwa. W chrześcijaństwie nie można zredukować moralności tylko do wymiaru kontaktu osoby z Bogiem: Bóg i ja. Jest to przynajmniej trójkąt: Bóg, ja i mój bliźni. Co więcej, nie można wyłonić tylko jednego bliźniego ze społeczeństwa. Społeczny wymiar życia jednostki: „miłuj bliźniego swego jak siebie samego” zakłada taki sam wymiar grzechu, ale także potrzebę wymiaru społecznego dla wynagrodzenia. Grzech ma zawsze wymiar społeczny, a nie tylko indywidualny. Jeśli nie jest on tylko czymś osobistym i osobowym, lecz dotyka społeczeństwa, odpowiedzialność i po-

trzeba wynagrodzenia spada także na nie. Już grzech Adama i jego skutki przeszły na całą ludzkość...

Wynagrodzenie dokonywane przez Chrystusa widziane jest jako pojednanie między niebem i ziemią. Grzech widziany jako zniewaga wobec Boga, jako społeczny nieporządek, domaga się wynagrodzenia względem Boga i przywrócenia relacji miłości oraz wynagrodzenia względem społeczeństwa, by przywrócić w nim porządek, jakiego pragnie Bóg. Stąd tak ogromne zaangażowanie o. Dehona w kwestie społeczne, aby przywrócić zamierzony przez Boga porządek.

Wynagrodzenie sercańskie (dehoniańskie) nie zamyka się więc w murach świątyń, ograniczając się do modlitwy, chociaż to także jest potrzebne. Modlitwa wynagradzająca domaga się jednak zgłębienia problemów społecznych, skutecznego i konkretnego działania w celu uwolnienia i wynagrodzenia za skutki grzechu. Ojciec Dehon mówił: „Kto chce wynagradzać, musi być świętym, wykształconym i apostołem”, czyli modlitwa, nauka i działanie. Wspomniano już o modlitwie, jednak trzeba przypomnieć, że przez studia Dehon pragnął dotrzeć do korzeni grzechu, odkryć jego mechanizmy, przyczyny, a do tego potrzebna jest znajomość wszystkich dziedzin, także jego (a może przede wszystkim) ekonomii i prawa, czyli dziedzin nauki społecznej.

Dopiero znajomość, wiedza może dać podstawy do działania i dlatego też o. Założyciel angażował się w tyle dzieł, organizując kongresy, nadając im akcent wynagrodzenia, pragnąc przywrócić polityce i ekonomii ich właściwy charakter, aby zapanowało królestwo Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach, królestwo sprawiedliwości i pokoju. Ojciec Dehon mógłby powiedzieć: „Jestem księdzem wynagrodzicielem i żadna dziedzina nie jest wyjęta spod wynagrodzenia: wszystko powinno być odnowione w Chrystusie”. Celem wynagrodzenia jest ułatwienie ludziom życia Ewangelią na co dzień.

Podsumowanie

Rzeczą, która zaskakuje, gdy się przygląda całej działalności o. Dehona związanej z ideą i duchem wynagrodzenia, jest jej aktualność. Wynagrodzenie sercańskie utożsamia się z dziełem odkupieńczym Jezusa Chrystusa, którego jest kontynuacją. Dzieło Odkupienia nie jest czymś, co możemy zamknąć w muzeum i być tylko jego strażnikami. Musimy ciągle szukać rozwiązań dla ludzkich problemów i – tak jak o. Dehon – poprzez modlitwę, studia i działalność musimy odbudować społeczeństwo zamierzone przez Boga.

Pierwszym stopniem wynagradzania jest poznanie Bożego planu wobec świata i naprawienie zniszczeń wynikłych z grzechu, a także spowodowanych atakami różnego rodzaju błędnych teorii i nauk.

Świat przekazany człowiekowi w zaufaniu przez Boga został przez egoizm i lenistwo ludzi zniszczony, a plan Boży został zastąpiony niesprawiedliwym podziałem dóbr, wykorzystywaniem człowieka przez człowieka, biedą, analfabetyzmem, niewolnictwem. Wszystko to jest przeciwne pierwotnemu objawieniu Bożej miłości do wszystkich ludzi w dziele stworzenia i Odkupienia.

Trzecim motywem wynagradzania jest odpowiedzenie miłością na miłość Boga poprzez gotowość zaakceptowania woli Bożej i dostosowania do niej własnej woli, aż do ofiarowania samych siebie, a nie tylko woli. Powinno się to wyrażać także w radosnym i wspaniałomyślnym oddaniu się w służbie braciom, na misjach, w najtrudniejszych parafiach, w szkołach, na płaszczyźnie społecznej, zwłaszcza wśród najbiedniejszych, gdyż wszyscy nazywają Boga Ojcem! Z pewnością o. Dehon myślał o szczególnym wynagrodzeniu misjonarzy, kiedy mówił: „Nasza piękna misja w Kongo! Księża Najświętszego Serca winni prowadzić trudne misje, gdzie się cierpi i umiera młodo”.

Aktualność idei wynagrodzenia była potwierdzana przez papieży. Paweł VI powiedział do uczestników XV Kapituły Generalnej, 15 VI 1966: „Podążajcie bez obawy po drogach miłości i wynagrodzenia, które wam otworzył i wskazał wasz Założyciel. Dawajcie honorowe miejsce formom kultu eucharystycznego, obecnemu w waszych domach. Wasza codzienna adoracja niech będzie źródłem posilenia dla waszych dusz u stóp Boskiego Mistrza i przygotowaniem głębokim do waszego apostołatu ciągle bardziej owocnego”.

W 100. rocznicę założenia Zgromadzenia kard. Karol Wojtyła przypomniał, że jesteśmy potrzebni Kościołowi właśnie jako księża Najświętszego Serca Jezusowego, z całym bogactwem charyzmatu.

Aktualne pozostają więc wszystkie praktyki wynagrodzenia, które biorą swój początek od o. Dehona. Tylko od nas zależy, na ile nasza codzienność będzie poddana duchowi wynagrodzenia, poddaniu się woli Bożej, a na ile naszym własnym planom, marzeniom i oczekiwaniom.

Niech Najświętsze Serce Jezusa, pierwszy i największy Wynagrodziciel, błogosławi naszym poczynaniom na drodze życia duchem miłości i wynagrodzenia.